

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

**SIŁA ŁASKI UCZYNKOWEJ:
DOSTATECZNEJ I SKUTECZNEJ
SKUTECZNOŚĆ ŁASKI UCZYNKOWEJ
W SYSTEMIE TOMISTÓW I MOLINISTÓW**



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

ŁASKA BOŻA

CZYLI

PODNIESIENIE CZŁOWIEKA

DO PORZĄDKU NADPRZYRODZONEGO

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

TOM II.

ŁASKA UCZYNKOWA

CZYLI

DZIAŁANIE BOŻE W CZŁOWIEKU

DZIAŁ DRUGI

**POTĘGA I SKUTECZNOŚĆ ŁASKI UCZYNKOWEJ. SPOSÓB JEJ DZIAŁANIA.
W JAKI SPOSÓB ŁASKA TA DZIAŁA NA WOLE. JEJ DZIAŁANIE W DUSZY
PRZED JEJ USPRAWIEDLIWIENIEM. PRZEZ JAKIE STOPNIE ŁASKA TA
PROWADZI DUSZĘ DO USPRAWIEDLIWIENIA. PRZECUDNY ROZKWIAT
W DUSZY SPRAWIEDLIWEJ. OWOCE DUCHA ŚWIĘTEGO.**

ROZDZIAŁ I.

SIŁA ŁASKI UCZYNKOWEJ: DOSTATECZNEJ I SKUTECZNEJ. SKUTECZNOŚĆ ŁASKI UCZYNKOWEJ W SYSTEMIE TOMISTÓW I MOLINISTÓW.

Nie jest rzeczą łatwą wykazać potęgę łaski uczynkowej, wyświecić w pełni jej prawa bez pozornego przynajmniej naruszenia praw wolnej woli. Pomiedzy Pelagiuszem, który czyni człowieka bezwzględnym nieomal panem swych przeznaczeń, a Lutrem, który mu odmawia wszelkiej władzy nad swymi czynami, niełatwa jest droga. Kto się przechyla ku liberalizmowi Pelagiusza, wydaje sumienie na łup pychy i zarozumiałości; kto się skłania ku fatalizmowi Lutra, pogrąża się w zimną rozpacz. Zresztą jakikolwiek system przyjmujemy, by uniknąć tych szkopułów i zharmonizować te dwie wielkie rzeczy: łaskę i wolną wolę, nie dojdziemy do pełnej światłości. Po długich rozumowaniach umysł nasz ostatecznie stanie przed niezgłębioną przepaścią tajemnicy, która dręczy ród ludzki od początku wieków, a której rozwiązać nie zdołał; jest to tajemnica predestynacji czyli wiekuistego przeznaczenia naszego. Św. Augustyn i św. Paweł wyznali, że ona jest niepojęta. Wyjaśnię ją, o ile to jest możliwe, w końcowych rozdziałach. Kiedy w duszy naszej powstają dziecięce niepokoje, złożmy swój los w ręce Ojca, który jest w niebiesiech i zatrzymajmy w pamięci te dwie prawdy górujące nad wszystkimi systemami: z jednej strony jesteśmy wolnymi a Bóg jest wszechmocny; z drugiej strony, jeśli się zgubimy, to z własnej winy, a jeśli się zbawimy, tedy Bóg jest pierwszym sprawcą naszego zwycięstwa. Człowiek zatem musi pracować odważnie, jak gdyby do wszystkiego był zdolny, i prosić kornie, nieustannie o pomoc niebiańską, jak gdyby nic bez niej nie mógł uczynić.

Łaska uczynkowa ujawnia swą siłę w udzieleniu nam władzy działania zgodnie ze sprawą naszego zbawienia, jako łaska dostateczna; następnie w czynach pod jej wpływem niezawodnie zdziałanych jako łaska skuteczna.

I.

Wyraz łaska dostateczna nie jest tylko nieokreśloną nazwą, przeznaczoną na to, by ukryć rzeczywistość jeszcze więcej nieoznaczoną. Jej znaczenie jest jasne. Trzeba najpierw widzieć w niej możność rdzenną, władzę wykonania dobra nadprzyrodzonego. Łaska dostateczna uzdalnia nas do wszelakiego dobra, jakiego wymaga dzieło naszego zbawienia, daje możność zachowania wszystkich przepisów prawa Bożego. Tę zaś moc czynienia dobra nadprzyrodzonego daje wszystkim bez wyjątku ludziom, tak niewyczerpany jest skarb jej energii.

Nie potrzeba dowodzić, że w łasce musi się mieścić władza czynienia dobra nadprzyrodzonego. Wymaga tego to wszystko, cośmy dotąd powiedzieli. Człowiek powołany do godności, jakiej natura nasza nie była zdolna nawet pożądać, obowiązany stawiać czoło trudnościom i sprostać powinnościom, które przechodzą jego siły, potrzebuje nowej pomocy. Pomoc ta musi być wystarczającą do powzięcia myśli, do podtrzymania uczucia, do uskutecznienia dzieła, w którym Ojciec poznaje syna swojego. Bez łaski możemy uskuteczyć coś idealnego z zakresu istoty rozumnej, ale nie możemy się zbliżyć do ideału Bożego, który stał się naszym własnym, odkąd staliśmy się bogami przez podobieństwo i przywłaszczenie; łaska dostateczna daje nam przyrost siły intelektualnej i moralnej, która wystarcza i uzdalnia nas do poruszania się w sferze życia Bożego. Każdy widzi różnicę oddzielającą ślepego od posiadającego dobry wzrok. Pierwszy nie może cieszyć się światem, nie może widzieć kształtów ani barw; drugi może je widzieć, chociażby nigdy oczu swych nie używał. Podobnie rzecz się ma w porządku nadprzyrodzonym. Łaska dostateczna przynosi nam władzę rzeczywistą poznania praw, które nas przewyższają i do zastosowania do nich swej działalności. Łaska dostateczna nie jest tylko energią neutralną, pozostawiającą nas w zawieszeniu, w równej odległości od dobra i zła, dającą nam możność oddania się jednemu lub drugiemu, lecz jest to siła pozytywna, której wszystkie dążności zmierzają do czynów dobrych i świętych, łaska ta podobna jest do wody, która naturalnie podnosi się do poziomu, z którego wytryska, chyba że przeszkoda zatrzyma jej wznoszenie się. Łaska dostateczna podnosi nas, kiedy my nie przeszkadzamy jej działaniu w dziedzinie cnoty i w kierowaniu nas do szczęśliwości. Nie trzeba nadto zapominać, że władze są cennymi doskonałościami wtedy nawet, kiedy ich nie używamy.

Władza, siła, jakiej łaska dostateczna udziela, może się obracać w rozległej dziedzinie. Wszystko, co dotyczy naszego zbawienia od niej zależy; nie ma przykazania tak ciężkiego w prawie naturalnym czy Boskim, jakiego, nią wzmocnieni, nie moglibyśmy wykonać. Jeśli pomoc Boża pozostała bez skutku, to dlatego, iż ten, co ją otrzymał, nie dopuścił, by się ona uwieńczyła zwycięstwem.

Posłuchajmy Pana Jezusa. Pewnego razu, kiedy wchodził do Jeruzalem, ujrzał rzeszę, pogardzającą Królestwem Bożym, tłoczącą się do świątyni, która stała się miejscem targu. Na ten widok Boski Mistrz nagle uczuł niewysłowiony ból, a do niewdzięcznego grodu zwrócił te tkliwe i bolesne wyrzuty, które stosują się do każdego sumienia, zdolnego przy pomocy łaski do wykonania wszelkiego dobra nakazanego, a uchylającego się od tego: *Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani; ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kurczęta pod skrzydła zgromadza, a nie chciałość?* (1)

Kiedy św. Paweł nagabywany tak straszną pokusą, iż mu się wydawała niepokonalna, po trzykroć błaga Pana, by go od niej uwolnić raczył, słyszy odpowiedź z nieba: *Dość ty masz na łasce mojej* (2).

Sobór Trydencki naucza: "Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych. Nakazując, przestrzega, byśmy czynili, co możemy, a prosili o to, czego czynić nie możemy, i dopomaga nam, byśmy to potrafili. A tak przykazania Jego nie są już uciążliwe; jarzmo Jego jest słodkie, ciężar Jego lekki" (3).

Nareszcie przekonywa nas o tym rozum. Gdyby Bóg nakazywał czyny niemożliwe, gdyby nam zakazywał rzeczy nieuniknionych, nie miałyby prawa nas karać za opuszczenie pierwszych lub za spełnienie drugich. Któż wymaga żniwa, kiedy nic nie zasiał? Który wierzyiciel domaga się procentu, kiedy nic nie pożyczył? Mielibyśmy słuszne prawo protestować z oburzeniem przeciw sędziemu, któryby żądał od nas doskonałości, nie stojącej w stosunku z naszą władzą czynienia dobrze. Boga, któryby uciekał się do takiej procedury, zaliczylibyśmy chyba do najgorszych ciemżycieli. Wszelako tak nie jest; taka jest energia łaski, że i najmniejszy jej stopień daje nam możliwość oparcia się najgwałtowniejszym poruszeniem pożądlivości a uniknięcia śmiertelnych przewinień; w najniższym swym stopniu zawiera ona Boską siłę, zdolną zwyciężyć wszystkie moce świata, jak naucza Doktor Anielski (4). Z siebie zatem łaska dostateczna jest w najwyższym stopniu płodna; jeśli pozostaje bezowocną, to dlatego, żeśmy sparaliżowali jej czynność, stawili opór jej natchnieniom.

A nie tylko pewnym osobnikom łaska ta udziela mocy opanowania siebie, życia uczciwego, świętego. Ta łaska daje się wszystkim. Jej panowanie rozciąga się na ludy, na pokolenia, na osoby, nikt nie jest całkowicie wyjęty z pod jej wpływu. Gdyby świat nie uchylał się od jej impulsu, ona by go odrodziła, zwracając go od złego ku dobremu, od nędzy ku chwale, od czasu do wieczności, od ziemi do nieba.

Łaska ta udziela się chrześcijanom: sprawiedliwym, iżby mogli wytrwać, grzesznikom, ażeby mogli się nawrócić. Któż ośmieli się powiedzieć, że mu jej nieodstaje? Nasza atmosfera cała jest łaską przesiąknięta; napotykamy ją wszędzie, nią oddychamy, każdego dnia ona nas nawiedza i wzywa. Jest ona w przykładzie, który nas wzrusza, w książce, która naszą uwagę skierowuje ku wierze, w słowie Bożym, jakie słyszymy, w wewnętrznych oświeceniach, w tych nagłych natchnieniach, które budzą nasze sumienie i nakłaniają do odmiany życia i obyczajów. W dniach świątecznych, kiedy np. obojętny mąż, ojciec, widzi żonę i dzieci ze spokojem w spojrzeniu, z nadzieją w sercu wchodzących do kościoła, klęczących, modlących się, komunikujących, a na ten widok doznaje jakiegoś smutku, z którym się ukrywa. Wtedy to łaska stuka do podwoi jego duszy, ona to wywołuje tę zbawienną melancholię, a jeśli nie odnosi triumfu, nie jej trzeba przypisać przegraną, ale temu, który nie chciał pójść za jej impulsem. Wszędzie, gdzie Chrystus jest znany i miłowany, wszędzie, gdzie są kapłani, ołtarze – łaska obrabia, wypracowuje myśli, uczucia, przynagla każdego z nas, by się stał świętym, jeśli nim nie jest, świętszym, jeśli nim już jest. Można by powiedzieć, że Kościół katolicki jest ojczyzną łaski, że w nim ona ma swe ognisko, swój blask i ciepłość. Kamienie naszych świątyń, pieśni, posągi ołtarzy, obrzędy chrzestne, zaręczynowe, ślubne, pogrzebowe, kapłaństwo, są to tylko środki, którymi się Kościół posługuje, by nas wzruszyć, pociągnąć. Nikt więc żalić nie może się, że mu na łasce zbywa, bo ludzie i rzeczy podniosłyby głos ku jej obronie a ku jego pohańbieniu.

Łaska dostateczna nie jest przywilejem chrześcijan, otrzymują ją i ludzie stojący poza światłem Ewangelii, żadna granica jej nie zatrzymuje. Żydzi, poganie, heretycy, ludzie wszelkiej rasy, wszelkiego języka i narodowości ulegają wpływowi Chrystusa i otrzymują Jego dary. Ale jakim sposobem łaska przenika w kraje, w których nie rozbrzmiało jeszcze słowo apostoelskie? Wszak Słowo Boże nie jest przywiązane do warg swych ministrów, bez nich może się dać słyszeć gdzie i kiedy mu się podoba! Duch Święty tchnie kędy chce, nie zależąc od nikogo; czyż Odwieczny nie ma prawa

czynić przez Siebie samego tego, co czyni przez narzędzia swego miłosierdzia: działać wprost na umysły i na wolę? Zali odbierzemy Jezusowi, któremu Ojciec dał ziemię w dziedzictwo, wolność uprawiania wszystkiej swej posiadłości, rozlewania w niej swej Krwi przenajświętszej i swej łaski, by ją użyźnił?

Nawet odstępcy od wiary, bluźniercy, co się wyrzekli swego chrztu, co swój rozum i ciało wydali na pastwę wszelkiego nierządu, co nadużyli wszelkiego dobra – nie są pozbawieni niebiańskich łask. Nie ma umysłu tak zaślepionego, któryby nie mógł się oświecić, serca tak zatwardziałego, które by nie mogło się zmiękczyć, które by nie otrzymywało rzeczywiście łaski potrzebnej do tego skutku. Wprawdzie Bóg umniejsza im liczbę swych łask w miarę ich zrad, ale nie opuszcza ich zupełnie. "Jak długo pozostajemy w tym życiu, mówi Doktor Anielski, nie ma nikogo, któryby nie mógł wyjść z swego uporu" (5). Ziemia nie zna potępieńców.

Tak było zawsze, po wszystkie wieki, odkąd człowiek zjawił się na ziemskiej widowni. "Łaski, powiada św. Prosper, nie brakowało w ubiegłych stuleciach. Bóg troskliwiej i pobłażliwiej obchodził się z ludem izraelskim, ale wieczna Jego dobroć nie zapomniała o reszcie ludzkości, nie odmówiła jej przestróg, zdolnych do przywiedzenia jej do Niego. Wszystkie wieki, wszystkie pokolenia, wszystkie jednostki otrzymały w różnych stopniach dary nieba" (6). Taka jest siła łaski, że wszyscy potomkowie Adama bez wyjątku zostali nią wyposażeni, a jeśli nie wszystkich porwała w prąd życia wiekuistego, to dlatego, iż wielu nie chciało ulec jej naleganiom.

Na czym opieramy tę pocieszającą naukę? Na dwu zasadach, które służą jej za podwalinę: Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi; Jezus Chrystus umarł za wszystkich.

Bóg chce zbawienia wszystkich. Nie tylko przed upadkiem Adama, ale i w stanie, w którym grzech pierworodny nas postawił, Bóg wzywa do swej chwały stworzenia rozumne, nie wykluczając żadnego. *Zbawiciel, Bóg nasz, chce, świadczy wielki Apostoł, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy, który samego Siebie dał na odkupienie za wszystkich* (7). Jesteśmy dalecy od okrutnych urojeń, które najlepszej z Istot przypisują zamiar powzięty, pozytywny, wygnania z przed Swego Oblicza i potępienia z góry części Jego dzieci! Ewangelia nie zna takiego Boga, który chcąc sobie przywłaszczyć prawo karania wiecznie tych, których zniecierli przed początkiem czasów, niepokonalną koniecznością wydaje ich na występki.

Bóg ewangeliczny wydał za nas Syna swojego i przez tę wspaniałomyślność dowiódł, jak gorąco pragnie wyrwać nas z nędzy. Ale czy Jezus Chrystus przywłaszczy sobie i przybierze ludzkość całą? Czy nie okaże się obrońcą pewnej kasty, pewnej rasy, pewnego ludu, pewnego okresu czasu? Nie, jest to jeden ze znamiennych rysów życia Jezusa, że obala wszystkie mury wzniesione ludzkim ostracyzmem; Jego działalność na ziemi nie zna innych granic prócz świata. Nie ma żyda, nie ma poganina, nie ma ubogiego, bogacza, wolnego, niewolnika, prostaczka, uczonego, sprawiedliwego, nędznika, któryby nie był powołany do obywatelstwa w Jego Królestwie.

Jezus jest dobrem wspólnym całej natury. Jego tajemnice są dla wszystkich. Jego Ewangelia nie jest przywilejem nikogo. Jego śmierć jest ofiarą publiczną. Jego krew ceną wszystkich grzechów, Jego stół zastawiony dla wszystkich dzieci Adama bez wyjątku. Chrystus co chwila czyni aluzję do swej roli powszechnego Odkupiciela. *Pójdźcie do mnie* wszyscy, którzy cierpicie i doznajecie ucisku waszych nieprawości, a Ja was pocieszę, podźwignę. Ta jest wola Ojca, który jest w niebiesiech, by i najmniejszy nie zginął. Z lubością powtarza, że każde życie Go obchodzi, można by powiedzieć, że im która dusza jest więcej narażona, poniżona, tym bardziej jej szuka, by jej zapewnić środek do odzyskania czci i sławy (8). Idźmy za Nim od żłóbka do krzyża. Zaledwie się narodził, już wzywa do siebie Izraelitów przez Aniołów, pogan przez gwiazdę. Czy kto pochodzi z Betsaidy lub Kafarnaum, z Tyru czy z Sydonu, z Chanaan czy z Samarii, On się rozczuła nad nim, chce go uleczyć, jak leczył wszystkie choroby i niemoce fizyczne. Na Golgocie, gdzie dopełnia dzieła naszego zbawienia, błaga Ojca swego, a Jego modlitwa ogarnia sekciarzy, co urągają Jego konaniu, łotra, który zawieszony u Jego boku, łączy swe zniewagi z urąganiem Jego nieprzyjaciół. Chrystus, w pojęciu herezji, ma twarz nerwowo skurczoną, ramiona zamknięte, by nie uścisnąć wszystkim rasy zgubionej, jest On skąpy swej krwi, liczy jej krople; jedną ręką przyciąga małą liczbę tych, których wybrał i przeznaczył, drugą odpycha masę, którą z góry odrzucił i potępił. O nie! Chrystus żyjący; rzeczywisty, historyczny inną ma fizjognomię: pozwala przybić się do krzyża, jak gdyby chciał odjąć sobie możliwość odepchnięcia kogokolwiek; Jego wzrok współczujący zatrzymuje się na mnóstwie ludów, ramiona Jego szeroko są roztworzone każdemu, kto chce się rzucić w ich objęcia; pozwalając otworzyć swe Serce, otworzył wszystkim podwoje życia, wcielił się, mówił, pracował, cierpiał, umarł za wszystkie jednostki i narody.

II.

Jak długo łaska daje tylko możliwość czynienia dobrze, teologia nazywa ją dostateczną, bo nie porywa nas do czynienia dobrze. Ale łaska nie tylko daje możliwość działania, lecz sprawuje, że działamy. *Bóg, naucza Apostoła, sprawuje w nas i chce i wykonać wedle dobrej woli* (9). "My chcemy, mówi św. Augustyn, Bóg sprawuje nasze chcenie; działamy, Bóg działa w nas, wedle dobrej woli swojej. Jest dla nas z korzyścią i wymaga tego pobożność, byśmy w to wierzyli i to wyznawali, iżbyśmy przez to wyznanie korne i uległe przypisywali Bogu całe dzieło naszego zbawienia" (1). W tej drugiej formie łaska nazywa się skuteczną.

Wielka zachodzi odległość pomiędzy możliwością a czynnością. Ileż to rzeczy możemy czynić, których nigdy nie wykonamy! Ileż to umysłów, zdolnych odkryć prawdę, pozostanie pogrążonych w niewiedzy! Ileż osobników, wyniesionych do wyżyn najważniejszych posłańctw, nie spełni żadnego. Daleko jest nieraz od chcenia, które już jest czynnością, do jego pełnego dokonania. *Chcieć, przy mnie jest, ale wykonać dobre, nie znajduję. Bo nie czynię dobrego, które chcę, ale złe, którego nie chcę, to czynię* (11). Łaska wiecie nas i do chcenia i do działania. Któż opíše jej zdobycze i zwycięstwa nad duszą ludzką! Pod jej panowaniem wilki zmieniają się w baranki, sępy w gołębice, prześladowcy w apostołów, kaci w męczenników, zbrodniarze w świętych. Pod jej panowaniem rasy upadłe odradzają się, barbarzyńcy wyzbywają się swych guseł, brutalne obyczaje nabierają poloru wyższej cywilizacji, dusze przyziemne wznoszą się, serca zepsute stają się czystymi, temperamenty okrutne łagodnieją, charaktery miękkie tężeją i biegną rączo z doskonałości w doskonałość. Wszystkie powodzenia chrystianizmu i Ewangelii trzeba przypisać łasce, która udziela im swej energii i tłumaczy ich płodność. Wśród tych powodzeń są i publiczne, rozgłosne, które historia zapisuje w swych rocznikach niezatartymi głoskami; są też przede wszystkim skromne, ukryte, w których odnawiają się i podnoszą umysły, w których prostują się serca. By dojść do zamierzonych celów, łaska przybiera kształty odmienne i dziwne, ale zawsze do nich dochodzi.

Niekiedy jest to działalność, która bez wytchnienia i gorączkowo przeprowadza swe dzieło i w momencie nadaje mu doskonałość, do której zdawało się, że będzie potrzeba długich lat. Niekiedy łaska występuje jako cierpliwa pracownica, co niepostrzeżenie zdobywa teren i zadowala się zapisaniem każdego wieczora korzyści, które przygotowują inne nazajutrz.

Różnymi sposobami łaska tak porusza sprężyny sumienia i wolnej woli, że nas prowadzi, gdzie się nam samym iść podoba, przystosowuje się do wszystkich okoliczności, do wszystkich charakterów.

Skąd atoli pochodzi, że nasienie życia wiecznego nie wschodzi, kiedy Boski Rolnik jest wszechmożny w uprawianiu roli dusz naszych? Tu występuje przed nami niezgłębiona tajemnica przeznaczenia, tu rozum gubi się w przepaści sądów Bożych.

Bóg nie chce, by cała ludzkość zginęła: wybiera więc, liczy swych wybranych i postanawia, że ich zbawi. Atoli nie zbawi ich, chyba że w nich Jego łaska odniesie niezawodne zwycięstwo i dlatego daje im łaskę, która w swym całokształcie nie jest pozbawiona swego skutku, która ostatecznie zawiedzie ich do chwały. Innym udziela pomocy dostatecznej do zbawienia, która jednak nie przeszkadza, by się z własnej winy nie zgubili, łaska skuteczna nosi to imię dlatego, iż sprawuje niezawodnie swój owoc zbawienia.

Ale, czemu trzeba przypisać siłę tej łaski zawsze zwycięskiej? Według Janseniusza łaska skuteczna, wyposażona siłą nieprzepartą, zmusza wolę ludzką, działa z takim naporem, przemawia tak zwycięsko do serca, że człowiek nieodzownie daje swe przyzwolenie i ulega jej zamysłom. Tak i namiętność niekiedy z taką naciera na nas gwałtownością, porywa nas z taką wściekłością i krępuje z taką siłą wszystkie sprężyny, gotowe jej stawiać opór, że nieuniknienie idziemy za jej impulsem. Ale w tym starciu się wolna wola znika, a z nią korzeń życia moralnego i zasługującego. Kościół kilkakrotnie potępił tę herezję, która wynosi dar Boży kosztem pozbawienia nas wszelkiego udziału swobodnego w dziele naszego zbawienia.

Przeto prawowierni doktorowie muszą zgodnie nauczać, że łaska skuteczna pozostawia człowiekowi nienaruszalność wolnej woli. Kiedy idzie o określenie niezawodności związku, który kojarzy tę łaskę z jej skutkiem, doktorowie św. dzielą się na dwie wielkie Szkoły.

III.

Według Moliny (12) i teologów Towarzystwa Jezusowego, łaska skuteczna i dostateczna, uważane same w sobie, w niczym się od siebie nie różnią. Pierwsza zawdzięcza swą nazwę i swą skuteczność zezwoleniu woli stworzonej, druga swe niepowodzenie oporowi tejże woli: "Wolna wola, naucza Molina, mając władzę zezwolić lub nie zezwolić, współdziałać lub nie współdziałać z

pomocą Bożą, czyni tę pomoc skuteczną, kiedy na nią przyzwala i z nią współdziała jak może; bezskuteczną, jeśli, co również w jej mocy, odmawia jej zezwolenia i współdziałania" (13). Jakże pojąć, że pomoc istotnie też sama w jednym wypadku pociąga za sobą zezwolenie woli, a w drugim natrafia na opór i kończy na niczym? Otóż Bóg, na mocy swej wiedzy transcendentnej, widzi wszystkie możliwe plany, które przedstawiają się Jego umysłowi ze wszystkimi okolicznościami czasu, środowiska, osób. Widzi, że jeśli wybierze taki porządek rzeczy, jeśli da taką łaskę dwom ludziom, jeden odpowie Jego łaskawości, drugi nią wzgardzi. Bóg obiera ten porządek i tym samym jest pewny, że z dwu osobników upatrzonych, jeden będzie powolnym łasce, która w nim stanie się skuteczną, drugi odmówi jej posłuszeństwa i uczyni ją bezskuteczną. Pierwszego Bóg przeznaczy do chwały, przejrzawszy wprzód jego dobre uczynki i zasługi, drugiego odrzuci, po przewidzeniu jego grzechów i przewinień. Tak, że kiedy w tym systemie pytamy: skąd pochodzi skuteczność łaski? – odpowiedź brzmi: ze zezwolenia wolnej woli! A skąd pochodzi niezawodne zezwolenie wolnej woli? Z uprzedniej wiedzy Bożej i z porządku rzeczy, jaki Bóg obrał. A dlaczego Bóg obrał raczej taki porządek, niż inny, w którym przeciwne wydarzenia mogłyby były zajść? To tajemnica, którą trzeba odnieść do wolnej i miłosiernej woli Boga, Pana w wyborze tego, co Mu się podoba (14). W tym więc systemie skuteczność łaski i nieomylny jej związek ze zgodzeniem się człowieka zależy od dwóch rzeczy: od mocy łaski wewnętrznej, pobudzającej wolę człowieka, która się nie różni w tym razie od łaski dostatecznej i od średniej wiedzy Bożej (*scientia media Dei*). Bóg przez tę wiedzę poznaje, czy człowiek dobrowolnie tę łaskę, którą mu udziela, przyjmie lub nie.

Kardynał Billot czyni tu słuszną uwagę: "Chociaż łaska skuteczna molinistów nie różni się od łaski dostatecznej o ile jest łaską, wyróżnia się wszelako o ile jest dobrodziejstwem (*ratione beneficii*), nie w tym znaczeniu, jakoby łaska dostateczna nie była dobrodziejstwem, lecz w tym, że łaska skuteczna, płynąca z przeznaczenia, z woli, ze szczególniejszego wybrania Bożego, przewyższa wszystkie inne dary nadprzyrodzone" (15).

Nauce tej zwolennicy Baneza (16) zarzucają, że chyba z trudnością naznacza przedmiot wiedzy Bożej; że stawia Najwyższego na usługi człowieka, i naraża Jego godność jako pierwszej Przyczyny; że podnosi wolną wolę ludzką do wyżyny mniej dającej się pogodzić ze stanem przyczyny drugiej, tj. przyczyny istotnie i we wszystkim zależnej od swego Stwórcy.

Innym nauka Moliny zdaje się lepiej godzić wolną wolę człowieka z najwyższym władztwem Boga, łatwiej wyjaśniać siłę łaski dostatecznej, nadawać nam rolę ważniejszą i więcej stanowczą w przygotowaniu naszego przeznaczenia szczęśliwego lub nieszczęśliwego. Kościół nie sprzeciwia się tej nauce, a różni znakomici teologowie uznają ją.

Tomiści, a raczej banezianie, inaczej pojęli rolę Boga i rolę człowieka w działaniu łaski i w dziele zbawienia. Oto geneza myśli Baneza: od wieków, przed przewidzeniem naszych uczynków i zasług, Bóg przeznaczył do chwały swych wybranych nieodmiennym wyrokiem, który nie będzie pozbawiony swego skutku. Łaska, którą się posługuje dla przeprowadzenia swych planów i dla zapewnienia swym wybranym udziału w chwale, jest silniejszą, aniżeli łaska dostateczna, jest ona skuteczna z siebie samej. Łaska ta działa na wolną wolę i porusza nie z konieczności, lecz porusza nieomylnie tych, którzy ją otrzymali. Jej energia nie ustaje chociaż największe napotyka przeszkody; wola zatrzymuje możliwość stawiania jej oporu, ale się jej nie opiera; nie można bowiem przyjąć, iżby Bóg nie mógł rozporządzać swym stworzeniem jak chce (17).

System ten da się streścić w następujących punktach: Bóg jest przyczyną pierwszą wszystkiego, jest pierwszym motorem, do którego wszystkie poruszenia, wszystkie chęci i czyny ludzkie się odnoszą. Albowiem stworzenie rozumne od Niego ma nie tylko potencjalność chcenia i działania, ale i sam czyn. Jak bowiem nie wystarcza, ażeby narzędzie jakie miało zdolność do działania, ale potrzebne jest jego zastosowanie, tak samo i woli nie wystarcza sama możliwość, ale potrzeba, ażeby przez Boga została do czynu zastosowaną. To zaś zastosowanie nazywa się u tomistów *praemotio*, *praedeterminatio physica*, która jest właściwie działaniem Bożym, nakłaniającym władzę przyrodzoną człowieka sposobem odpowiednim jego naturze do działania, tak, że wola nie może tego czynu opuścić, do którego jest nakłaniana. Nazywa się *praemotio*, poruszeniem uprzedzającym dlatego, iż poprzedza czyn; nazywa się fizyczną, bo ze swej natury i z wewnętrznej istoty jest skuteczną. Wskutek tej premocji z pewnością, nieomylnie, następuje czyn, nie naruszający niczym wolnej woli. Owszem, wolną wolę udoskonala dlatego, że Bóg w tym razie stosuje się do natury woli, która będąc wolną, zawsze działa wolnie.

Zgodzenie się atoli woli jest zawsze skutkiem, a nie przyczyną skuteczności łaski, czyli że człowiek dlatego się zgadza, iż łaska jest skuteczną, nie zaś dlatego łaska jest skuteczną, że człowiek z nią się zgadza. A więc łaska

czepie swoją moc i nieomylną skuteczność z najwyższego panowania wszechmocnej woli Boga nad wolą człowieka.

Zwolennikom tej opinii może by kto zarzucił, że poświęcają wolność ludzką woli Bożej i skuteczności łaski. Na to oni odpowiadają, że Bóg mocą swej transcendentnej potęgi porusza sprężyny wolnej woli, nie niszcząc ich. Bóg uczynił, by człowiek był wolnym, może też sprawić, by nasze uczynki były wolne, byśmy chcieli i wykonywali z wyboru to, co Mu się podoba.

"Nasza wolna wola, mówi św. Franciszek Salezy, nie jest zgwałcona, ani zniewolona przez łaskę, ale mimo wszechmocnej potęgi miłosiernej ręki Bożej, która dotyka, ogarnia i wiąże duszę tylu a tylu natchnieniami, przestrogi i pociągami, wola ludzka pozostaje doskonale swobodną, wolną od przymusu i konieczności" (18).

Można by systemowi tomistów zarzucić, że ponieważ Bóg nie zapewnił wszystkim ludziom łaski skutecznej, ci którzy się zgubią, zgubią się dlatego, iż byli pozbawieni daru dość silnego, by ich przywiódł do świętości i szczęśliwości. Na to jednak odpowiadają: wszyscy ludzie otrzymują pomoc dostateczną do zapewnienia sobie zbawienia; kto się potępi, potępi się z własnej winy. Kto dochodzi do chwały, winien to szczególniejszej pomocy Bożej. Jeśli z dwóch działaczy, wspólnie przyczyniających się do tegoż samego dzieła, pierwszy czyni wszystko co potrzeba, by się ono udało – wtedy, jeśli mimo to dzieło się nie powiodło, winić musimy drugiego. Ale jeśli pierwszy działacz dopełni tego, czego drugiemu niedostaje, tedy temu przypisujemy skutek pomyślny.

Temu, któryby zarzucił, że nie dostrzega węzła łączącego te dwa twierdzenia, odpowiadają: jest to wielka tajemnica łaski, że równocześnie, kiedy sprawiedliwi, którzy wytrwają, zawdzięczają to łasce, jakiej im udziela szczególna dobroć – ci, którzy upadają, nie mogą się żalić, jakoby pełna i doskonała możność wytrwania była im odjętą.

Jeśli nas boli to, iż nasz los tak całkowicie spoczywa w rękach Boga, tedy oni dziwią się, że my wolelibyśmy powierzyć go raczej naszej słabości, niż obietnicy Wszechmocnego. "Nie wiem, co Bóg chce ze mną uczynić. A czyż wiesz lepiej, co ty z sobą chcesz zrobić? Kiedy więc jedna i druga wola, Boża i twoja, zarówno ci są nieznane, czemuż by człowiek raczej nie powierzył swej wiary, swej nadziei i miłości, raczej woli najsilniejszej, jaką jest Boża, niż najslabszej, jaka jest jego własna" (19).

Kiedy banezjanów zapytamy: dlaczego Bóg daje swą łaskę skuteczną tym, a nie tamtym? Dlaczego te przywileje i te nierówności? Wtedy nie będą oni próbowali zadowolić naszej ciekawości, lecz przyłączą się do molinistów i powtórzą z nimi słowa św. Pawła: *Któż ty jesteś, iżby ci Bóg zdawał sprawę? O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej, jako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był radcą Jego? albo kto Mu pierwszej dał, a będzie mu oddane? Albowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko; Jemu chwala na wieki* (20). Trzeba ugiąć swój umysł, by wyznać te dwie łaski, z których jedna pozostawia wolę bez wymówki przed Bogiem, a druga nie pozwala jej chełpić się w sobie samej.

Taką jest ta nauka. Na pierwszy rzut oka wygląda ona surowo; wielu ludziom wydaje się nie tłumaczyć całkowicie zgodności działania ludzkiego z działaniem Bożym; sprawia pewien kłopot, kiedy chce się zaznaczyć cel łaski dostatecznej, ale przedstawia ona określony przedmiot wiekuistej wiedzy. Bóg w drogach swoich pozostaje Panem absolutnym istot wolnych jak innych, a człowiek zależy we wszystkich poruszeniach swej woli od swego Stwórcy. Atoli zwolennicy tej opinii nie tają przed sobą, że ona pozostawia na tajemnicy przeznaczenia i rozdziału dóbr nadprzyrodzonych zasłonę, której nikt uchylić nie zdoła.

Kościół zakazał twierdzić, że moliniści są pelagianami; że augustianie skłaniają się ku jansenizmowi; że tomiści popadają w kalwinizm. Łaska molinistów w rzeczy samej działa na wolę wewnętrzną i różni się od łaski pelagiańskiej, która działa tylko na zewnątrz. Rozkosz zwycięska i poruszenie moralne augustianów ochraniają wolną wolę i różnią się od rozkoszy zwycięskiej jansenistów, która zmusza wolę. Łaska skuteczna z wnętrza swego (*ab intrinseco*) tomistów szanuje wolną wolę; ta może jej opór stawić, według Kalwina zaś, nie jest w naszej mocy oprzeć się woli skutecznej Boga. Paweł V zabronił też dominikanom i jezuitom wzajemnie się potępiać (21).

Ta różność zdań pomiędzy najszlachetniejszymi przyjaciółmi prawdy i wiary nie powinna czytelnika zrażać, ani gorszyć. Często oskarża się katolicyzm o nietolerancję umysłową; chciano by równocześnie czynić mu wyrzut, że jej dalej nie posuwa? Kościół nie sprzeciwia się, by ludzie wysilali się nad rozwiązaniem problemów odnoszących się do dogmatów i do podstaw moralności. Ale pozostawiając swobodę badania, zastrzega sobie stanowisko decydujące co do samych prawd wiary, związanych z naszym zbawieniem. Jeżeli w problemie łaski dość jest ciemności, by nas utrzymać w pewnej

zbawiennej bojaźni, tedy jest też dość pewności, by nas podtrzymywała w nadziei (22).

Co należy sądzić o różnicy tych systemów? Różnica, powiada H. Hurter (23), między tymi, którzy bronią skuteczności łaski samej z siebie, a tymi, którzy tej skuteczności zaprzeczają, jest tylko teoretyczna, nie zaś praktyczna i nieraz na samych tylko słowach oparta. Wszyscy bowiem, po katolicku wierzący i nauczający utrzymują, że łaska woli nie niweczy, że człowiek może się łasce oprzeć lub z nią współdziałać; wszyscy, w swoich naukach do ludu, w książkach ascetycznych, chociażby w traktatach dogmatycznych najmocniej bronili premocji fizycznej, wyrażają się zgodnie ze zdaniem Moliny i jego zwolenników, że człowiek powinien łaski używać, że przy łasce Bożej od człowieka zależy postęp w cnocie, że Bóg wymaga od człowieka pracy i usiłowań. Te i tym podobne wyrażenia są zupełnie katolickie, w ustach wszystkich codziennie się znajdują i tylko zła wola mogłaby je o błąd podejrzewać. Czyż więc nie jest rzeczą słuszną dać pierwszeństwo temu systemowi, z którym się zgadza praktyka, codzienny sposób mówienia skutecznie pobudzający ludzi do cnoty, nad tę teorię, od której odbiega mniej lub więcej praktyka i sposób nauczania wiernych? W istocie, za tym systemem zgodnym z praktyką przemawia tak wiele miejsc Pisma św., że potrzeba na niektóre z nich zwrócić tu uwagę. Pan Jezus wyrzuca miastom, w których się stało bardzo wiele cudów Jego, że nie czyniły pokuty. *Biada tobie Korozaim, biada tobie Betsaido: bo gdyby się były w Tyrze i Sydonie cuda stały, które się stały w was, dawno by były w włosiennicy i popiele pokutę czyniły* (24). Zali tu Chrystus Pan wyraźnie nie mówi, że ta sama łaska, która byłaby skuteczną dla Tyru i Sydonu, była bezskuteczną dla mieszkańców Betsaidy? A zatem, według słów samego Chrystusa, związek między łaską a dobrym uczynkiem nie jest sam przez się nieomylnym. Kiedy św. Paweł napomina Koryntian, ażeby *nadaremnie łaski Boskiej nie brali* (25), tym samym wskazuje, że łaska może owoc przynieść lub pozostać bezowocną; różnica zaś tego skutku od nas zależy, a zatem skuteczności łaski nie w samej tylko łasce szukać należy, ale i we współdziałaniu człowieka. Toż samo zupełnie widzimy u Mateusza XXIII, 37; Rzym. III, 4; Apok. III, 20; Przyp. I, 24; Izaj. V, 1 itp.

Ks. Józef Stanisław Adamski SI

Ks. Józef Stanisław Adamski T. J., [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego](#). Tom II. *Łaska uczynkowa czyli działanie Boże w człowieku*. Kraków 1924. WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW, ss. 57-81. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

Przypisy:

(1) Mt. XXIII, 37.

(2) 2 Kor. XII, 9.

(3) Trid., Sess. VI, rozdz. XI.

(4) III p., q. LXX, ar. 4.

(5) I Dist. XLVIII, q. 1, a. 3, ad 2.

(6) Salmantic., Tract. XIV, disp. V, dub. 3.

(7) 1 Tymot. II, 4 i 6.

(8) Łk. XV, 1-10.

(9) Filip. II, 13.

(10) *De dono persever.*, Cap. XIII.

(11) Rzym. VII, 18-19.

(12) U w a g a. Molina Ludwik, Hiszpan, jezuita, sławny teolog, ur. 1535 r. w Cuenca w Nowej Kastylii. Wykładał teologię w Evora, w Portugalii. Prócz wielu innych znakomitych dzieł, napisał najgłośniejsze: *Concordia liberi arbitrii cum gratiae donis, divina praescientia, providentia, praedestinatione et reprobatione*.

(13) *Concordia*, q. XXIII, art. 4 et 5, disp. I, m. VI.

(14) Molina, tamże, membr. XI.

(15) Billot S. J., *De gratia Christi*. Epilogus, p. 153.

(16) U w a g a. Banez Dominik, dominikanin, jeden z najwybitniejszych komentatorów św. Tomasza, ur. 1528 r. w Mondragonie w hiszpańskiej prowincji Biskaja. Był profesorem na uniwersytecie w Salamance. W r. 1596 napisał głośną rozprawę przeciw dziełu O. Ludwika Moliny: *Concordia liberi arbitrii cum gratiae donis*. Odegrał wybitną rolę w sporze o łasce na przełomie XVI i XVII wieku. On to jest twórcą teorii *praemotionis physicae*, przez którą usiłował pogodzić łaskę i wszechwiedzę Boga z wolnością człowieka.

(17) U w a g a. Augustianie przypisują skuteczność łaski działaniu niechybnie zwycięskiemu przedmiotu na wolę, czyli działaniu wolnemu. Św. Augustyn, do którego się odwołują, w rzeczy samej mówi częściej o przyczynowości moralnej Boga w dziełach łaski skutecznej, niż o przyczynowości fizycznej. Uznaje jednak i przyczynowość fizyczną.

O. Thomassin upatruje źródło łaski skutecznej w mnogości pomocy Bożych.

Św. Tomasz rozróżnia poruszenie moralne od poruszenia fizycznego, wedle niego skuteczność łaski najbardziej na drugim polega. *Utroque modo proprium est Dei movere voluntatem, sed maxime secundo modo interius eam inclinando*. 1-a p., q. CX, art. 4.

(18) *Traité de l'amour de Dieu*, II, ch. XII.

(19) Św. Augustyn, *De Praedest. Sanct.*, C. XI, 21.

(20) Rzym. XI, 33-36.

(21) Denzinger, 954.

(22) Por. Jauvier, 4-e. Cf. Pesch, Sect. IV, ar. I i II.

(23) *Medulla theologiae dogmaticae*, n. 895.

(24) Mt. XI, 20-21.

(25) 2 Kor. VI, 1.

(a) Por. 1) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) b) [Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. \(Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki najświętszej\).](#) c) [Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinności. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny.](#) d) [Zasługa wiary i jej przejawy. Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.](#) e) [Potrójny sojusz Słowa wcielonego z ludzkością. Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi.](#) f) [Opieka Matki Najświętszej nad wiernymi. Kazanie na święto Najświętszej Panny Maryi, Wspomożenia wiernych.](#) g) [Usposobienie duszy do nawiedzin Bożych. Kazanie na święto Nawiedzenia Matki Najświętszej.](#) h) [Kazanie na święto Matki Boskiej Szkaplerznej. Znaczenie Szkaplerza św.; jego skuteczność.](#) i) [Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. \(Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia\).](#) j) [Tajemnice w Religii.](#) k) [Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym.](#) l) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#)

2) Ks. Marian Morawski SI, [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#)

3) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)

4) Ks. Jan Domaszewicz, [Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. O łasce i przeznaczeniu. \(De gratia Christi\).](#)

5) Ks. Maciej Sieniatycki, [Zarys dogmatyki katolickiej.](#)

6) Ks. Jacek Tylka SI, [Dogmatyka katolicka.](#)

7) P. Christianus Pesch SI, [Compendium Theologiae Dogmaticae. De efficacia gratiae actualis.](#)

8) Sac. Bernardus Jungmann, [Institutiones Theologiae dogmaticae specialis. Tractatus de Gratia.](#)

9) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.](#) b) [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.](#) c) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#) d) [Istotny cel małżeństwa.](#) e) [Małżeństwa mieszane.](#) f) [Rozwody.](#) g) [Grzechy przeciwko wierze.](#)

10) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.](#)

KS. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI T. J.

ŁASKA BOŻA

CZYLI

PODNIESIENIE CZŁOWIEKA
DO PORZĄDKU NADPRZYRODZONEGO

TOM II.

ŁASKA UCZYNKOWA

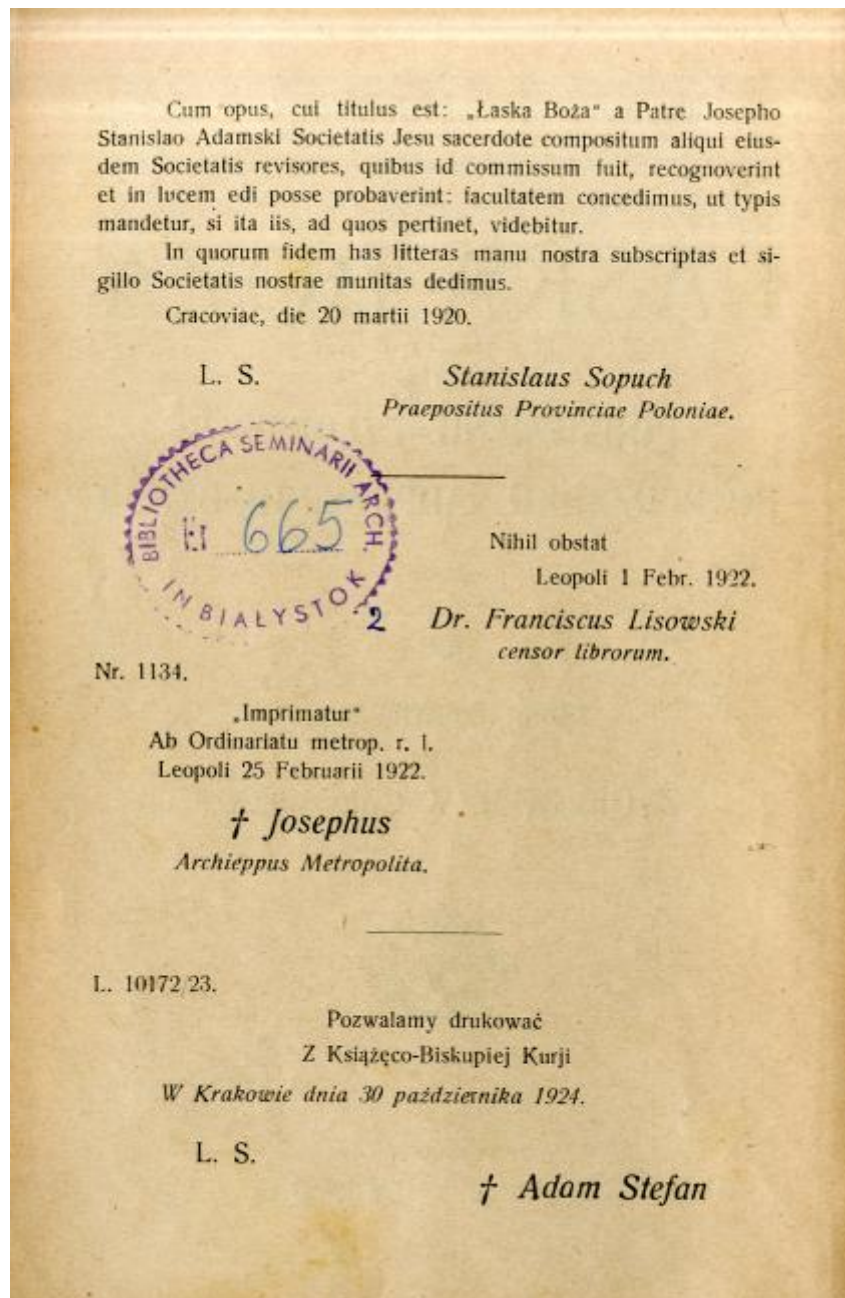
CZYLI

DZIAŁANIE BOŻE W CZŁOWIEKU



KRAKÓW 1924
WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

Pozwolenie Władzy Duchownej:



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017